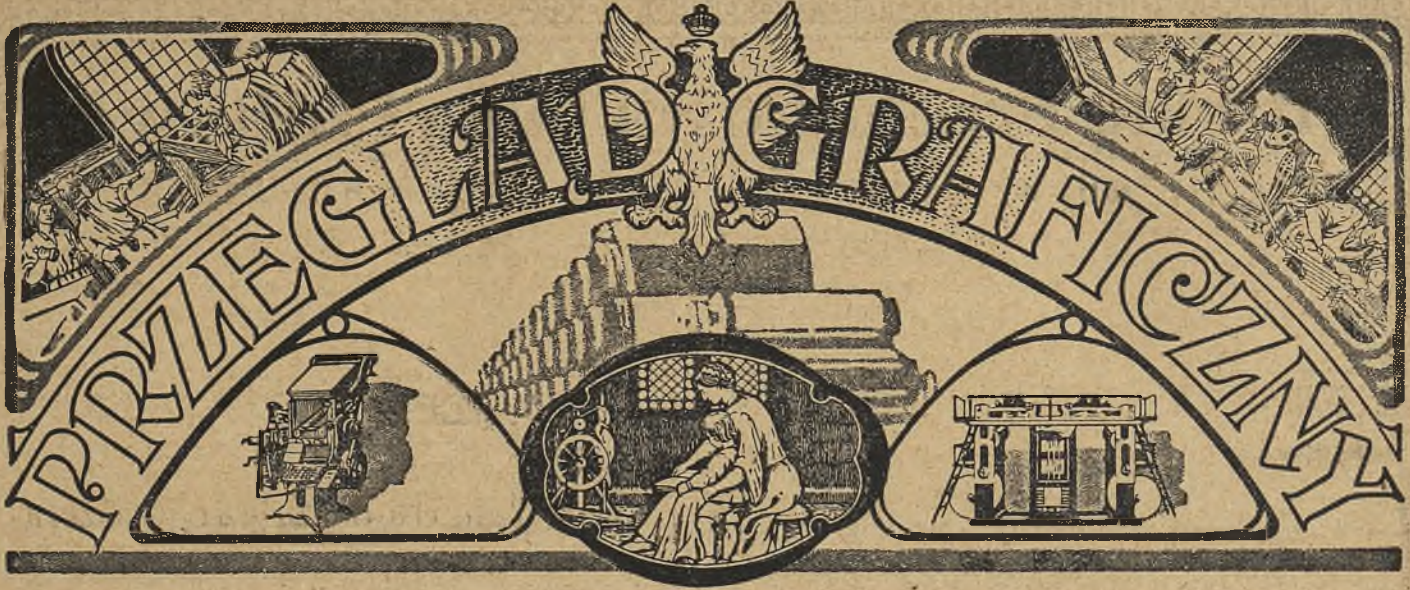
Nr. 30. Poznań, dnia 26 lipca 1924. Rocznik 5.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Komunikaty

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Walne Zebranie Okręgu Śląskiego Związku Zakładów Graf. i Wyd. na Polskę Zach. z siedzibą w Poznaniu.

W sobotę, dnia 19 lipca 1924 o godz. 11 przed poł. odbyło się w Domu Związkowym w Katowicach Walne zebranie „Związku Właścicieli Drukarń Polskich na Województwo Śląskie". Zebranie zagaił p. Miozga z Mikołowa, udzielając głosu p. Miądowiczowi z Katowic, który zdał sprawozdanie z odbytego „IV. Walnego Zjazdu Związku Zakł. Graf. i Wyd. na Polskę Zachodnią" w Poznaniu. Sprawozdanie to uzupełnił p. Koźlik z Katowic.

Po sprawozdaniu udzielił przewodniczący głosu członkom starego zarządu, pp. Głowackiemu i Koźlikowi, którzy zdali sprawozdanie ze swych czynności.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w którego skład weszli: jako prezes p. Koźlik („Goniec Śląski" — Katowice), sekretarz p. Wojtaszewski („Drukarnia Ludowa" — Katowice), skarbnik p. Miądowicz („Drukarnia Robotnicza" — Katowice). Do komisji cennikowej wybrano: p. Kleinerta („Drukarnia Wojewódzka" — Katowice), p. Miozgę (Mikołowska fabryka wyrobów papierowych — Mikołów) i p. Grabowskiego („Drukarnia Polaka" — Katowice).

Po dokonanym wyborze zarządu i komisji cennikowej, na wniosek prezesa p. Koźlika, przyjęto jednogłośnie obowiązujące stawki składek Związku Zakł. Graf. w Poznaniu, uchwalonych na ostatnim Zjeździe, z dniem 1 lipca 1924 r.

W wolnych głosach zabierali głos: p. Sora z Rybnika w sprawie nieprzystąpienia „Polonji katowickiej" do Związku, p. Miozga z Mikołowa w sprawie taryfy śląskiej w stosunku do innych zaborów, p. Kleinert z Katowic w sprawie niezamieszczenia drukarń śląskich w spisie drukarń, należących do Związku, w jednym z ostatnich numerów „Przegl. Graficznego", p. Miądowicz, Katowice w sprawie przysłania deklaracji z Poznania, celem sporządzenia spisu drukarń, należących do Związku, i p. Głowacki w sprawie utworzenia „Hurtowni Drukarskiej" na Śląsku.

Po wyczerpaniu porządku obrad solwował prezes p. Koźlik zebranie.

E. Wojtaszewski
sekr. okr. Zw. Wł. Dr. Pol. na Woj. Śl.

Refleksje kalkulacyjne.

Na temat kalkulacyjny otrzymaliśmy poniższe wywody — bardzo wyraziste, nad któremi warto się bezwględnie zastanowić. Na temat ten pisał już podobnie „Przegląd" nasz w roczniku I i tak samo jak tam, pisze obecnie p. K. o niemieckim „Preistarifie". Kalkulacja to rzecz indywidualna każdego zakładu, cenniki jakiekolwiekbądź to tylko oparcie się o doświadczenia rozmaite, które jednak bezkrytycznie do każdego zakładu zastosować się nie dadzą, raczej muszą być przetrawione i uzupełnione doświadczeniami własnemi. Tylko wówczas będzie kalkulacja racjonalną. To też należy dokładnie rozpatrzeć wywody p. K. i przeprowadzić samemu statystyki odnośne. Sprawa nie jest tak trudną, jakby się wydawała, a owoce pracy zadowolą nas napewno. Wzywamy zawodowców naszych do zabierania głosu w tej sprawie nader ważnej i pilnej.

Szereg artykułów w piśmie naszem na temat kalkulacji w zawodzie graficznym omawiał już liczne bolączki kalkulacyjne, wytykając różnym kierownikom drukarń rujnujące wprost omyłki w obliczeniach. Uwagi te jednak poczęści nie odnosiły skutku pozytywnego i w dalszym ciągu spotykać się mamy często okazję z dziwolągami w dziedzinie kalkulacji. Nie chciałbym należeć do tych jednostek, które bezwzględnie potępiają odnośnych kolegów i nie mógłbym im zarzucać złej woli, lub nieuctwa, lecz zastanawiając się nad tem poważnie, przychodzę do wniosku, iż błędy te i wogóle desorjentacja na tem polu ma swe źródło w ogólnych powojennych warunkach gospodarczych, — kiedy podczas dewaluacji i zmieniających się stosunków ekonomicznych z dnia na dzień, łatwą było rzeczą zgubić się w chaosie skaczą-

cych cen nietylko robocizny, papieru i farb, lecz niemniej wszelkich świadczeń, na rzecz podatków, ubezpieczeń, jak i wszelkich generalji.

Wyłoniona z Związku Zakł. Graficznych w Poznaniu Komisja Kalkulacyjna do stworzenia cennika prac w zawodzie graficznym, która jakkolwiek pracowicie obradowała nad ustaleniem konkretnych danych w tym względzie, nie mogła — zdaniem mojem — stworzyć rzeczy trwałej, nie mogła wydobyć ze siebie indywidualnego traktowania tematu z powodu braku zasadniczych podstaw, zniszczonych przez dewaluację. Z żalem wyznać muszę, że Komisja Kalkulacyjna dla braku własnych, indywidualnie wystudjowanych szczegółów, czuła się zniewoloną opierać na niemieckim cenniku „Deutscher Buchdrucker-Preistarif".

Jakkolwiek każdy zaznajomiony z tym podręcznikiem przyznać musi, że wspomniany niemiecki cennik był na czasy przedwojenne ostatnim wyrazem ścisłości, to jednakże na czasy powojenne, skutkiem zasadniczych zmian gospodarczych i socjalnych, już w Niemczech przez stałe multyplikowanie zawartych w nim cyfr, stracił dużo na swej aktualności w zastosowaniu praktycznem; nie mniej więc przeto znaleźć mógł zastosowanie w przeliczeniu szczegółów, czy to na marki polskie, a później na złote w Polsce.

Dotychczasowe cenniki polskie uważać musimy wobec tego za doraźne, które w przyszłości radykalniej będą musiały uledz zmianie.

Obecnie, kiedy dzięki sanacji skarbu polskiego wkraczamy na tory ogólnej stabilizacji warunków gospodarczych, kiedy wyraz konkurencja i solidność interesów staje się jak najaktualniejszem zagadnieniem, zastanowić się nam należy bardzo poważnie nad opracowaniem podręcznika kalkulacyjnego, który mieć będzie wszelkie cechy indywidualności w traktowaniu najdrobniejszych szczegółów.

Z powyższych pobudek zanoszę prośbę do całego ogółu członków Związku naszego, do poświęcenia tej kwestji nader poważnej i palącej, usiłowań w kierunku do stworzenia w poszczególnych zakładach graficznych realnych podstaw kalkulacyjnych przez skrupulatne szeregowanie wszelkich generalji.

Statystyka taka powinna obejmować w przyszłych miesiącach aż do końca roku bieżącego w poszczególnych zakładach tak w Poznaniu, jak i na prowincji oraz w innych dzielnicach Polski wystudjowane dane w następujących dziedzinach:

A. Zecernia. Przeciętna dzienna produktywność w zecerni w stosunku do zestawu pojedyńczych czcionek różnych stopni aż do cicera, produktywność linotypów różnych systemów, jak również wystudjowanie dokładne i regletowań, rozbiórki, oraz prac wchodzących w zakres metrampaża.

Pracom korektorskim nie mniejszą uwagę poświęcić należy również.

B. W salach maszyn drukarskich nastręczać się będzie wielkie pole miłej i owocnej pracy. Dokładnie należy zbadać zużyty czas na przyrząd, oraz wszelkie prace zużyte w związku z przyrządem form drukarskich poszczególnych typów, na również poszczególnych typach maszyn płaskich i rotacyjnych.

Przy przyrządzie maszyn zaleca się również dokładne wystudjowanie prowadzone przez dłuższy czasokres, zużycie przeciętnego czasu pracy na mycie form i walcy drukarskich z okazji zmian koloru farby.

Obserwowanie faktycznej przeciętnej wydajności maszyn drukarskich wysunie niewątpliwie bardzo ciekawe momenty. Należy tu statystykę ująć w taki sposób, któraby wykazała przeciętną wydajność wydrukowanych ilościowo druków w czasokresie do końca roku bieżącego, przeliczoną następnie na jedną godzinę, wzgl. na tyleż druków.

Przy tej okazji ważną będzie rzeczą stwierdzić, ile zużywa się naszych polskich farb na druki, na rozmaitych gatunkach papieru; — farby zaś zalecałoby się segregować na czarne i kolorowe.

Piotr Laskauer.

Państwowe Zakłady Graficzne w Warszawie w świetle prawdy
czyli jedna z państwowych wytwórni fundacji rządów socjalistycznych w Polsce. *)

(Ciąg dalszy.)

Znamienny jest fakt, że na kilka godzin przed przybyciem p. M. przybyło również do mnie dwuch jegomościów z oświadczeniem, że z upoważnienia dyrekcji P. Z. G. zapytują mnie, czy byłbym gotów podjąć się poważniejszego zamówienia na druk państwowych banknotów.

Ponieważ już od dłuższego czasu kilka drukarń prywatn. bankn. te drukowały, nie widząc przyczyny nie przyjęcia propozycji, odpowiedziałem wysłańcom, że podjąć się druku banknotów mogę o tyle, o ile o to formalnie zwrócą się do mnie P. Z. G. i o ile zamówienie na tyle będzie poważne, by mi się opłaciło wstrzymać przyjmowanie i wykonywanie robót od stałej mojej klijenteli. Na to odpowiedzieli mi wysłańcy, że co żądam — otrzymam rychło. Tak też się stało, bo już na drugi dzień otrzymałem formalne zwrócenie się do mnie P. Z. G. o złożenie im oferty na druk 1.500.000 arkuszy banknotów 250 tysięcznych, po podaniu której pod datą 4-go października 1923 r. zamówienie to otrzymałem.

Jak bardzo widocznie zależało P. Z. G. bym to zamówienie przyjął świadczy fakt, że już pod datą dnia 6-go tegoż miesiąca otrzymałem je, co mnie tak dalece zastanowiło, że zapytałem p. Moskalewskiego, czy mu jest co o tem wiadomo i czym mogę sobie tłumaczyć, że prawie w tymże czasie, kiedy mi daje urzędowe polecenie dokonania rewizji w P. Z. G. otrzymuje od nich tak poważne zamówienia. Po chwili namysłu p. M. odrzekł, że nic o tem nie wie, że nikomu się z zamiarami powołania mnie na rzeczoznawcę dla zbadania stanu rzeczy w P. Z. G. nie zwierzał, sądzi, że jest to widocznie zbieg okoliczności, wobec czego przeszedłem nad tem do porządku. Równocześnie, nie krępując się zamówieniem, przystąpiłem do czynności w P. Z. G. przyjętych na siebie.

Zacząłem od wizyty u twórcy i prezesa P. Z. G., J. Kiersnowskiego, uprzedzonego urzędownie o celach jej. Witając się z nim nadmieniłem, że przed kilku laty omawiając warunki proponowanego mi wydzierżawienia moich Zakładów i czyniąc mu uwagę o niezbędnej potrzebie w urządzeniu i prowadzeniu P. Z. G.

*) Publikację p. P. L. podajemy w obszernem streszczeniu. Broszurę w całości nabyć można w Administracji naszej. Cena 2 złote plus przesyłki.

W stereotypji musimy wypośrodkować koszt pojedynczego kwadratowego centymetra odlewu przez odpowiednią statystykę.

W zakładach, które posiadają własną odlewnię walcy drukarskich, ciekawem będzie wypośrodkować koszta odlania tychże w przeciwstawieniu do kosztów walcy lanych w specjalnych odlewniach.

C. Pracom introligatorskim będzie musiała statystyka poświęcić szczególną uwagę. Trzeba będzie poprostu wystudjować skrupulatnie poszczególne rękoczyny, przy tych bardzo licznych, na pozór drobnych pracach, a jednak tak ważną odgrywających rolę w stosunku do ustalenia kosztów za wykonanie gotowych produktów.

Poddaję zainteresowanym ku rozważaniu, czyby nie dało się w naszych zakładach introligatorskich zaprowadzić systemu amerykańskiego, polegającego na tem, że w konsekwencji sumiennych badań ustala się normy zużycia czasu na wykonanie poszczególnych prac, biorąc za podstawę przeciętnego pracownika, względnie pracowniczkę, czyli ustalenie minimum efektu pracy w określonym czasie, tak, jak to wypośrodkowane zostało już tu i owdzie w stosunku do składaczy ręcznych i maszynowych w zecerniach. O ile okaże się potem, że dany pracownik lub pracowniczka przy normalnych warunkach pracy nie jest w możności w ustalonym czasokresie danych rękoczynów, względnie pracy wykonać, należy zakwalifikować ich za niezdolnych do pozostania na zajmowanem stanowisku. W stosunku zaś do pracowników, którzy przez swą inteligencję lub sprawność zdolni są do wykonania odnośnych prac w krótszym czasie, aniżeli to przewiduje norma, stosować system premjowy pod postacią, nad którą trzebaby się jeszcze głębiej zastanowić.

Niezależnie od badań produktywności pracowników i maszyn należy buchalteryjnie skrupulatnie notować wszelkie wydatki związane z utrzymaniem ruchu w zakładach. Wydatki te zalecałoby się szeregować w taki sposób, któryby umożliwił procentualne wyrachowanie poszczególnych wydatków w stosunku do wypłaconych zarobków. Ciekawem byłoby mianowicie stwierdzić, jaki procent stanowią podatki i zabezpieczenia, jaką procentualną cyfrą wyrażają się koszta opału, siły i światła, farb, walcy drukarskich, reparacyj, wydatków na utrzymanie administracji w stosunku do ilości czynnych ludzi, maszyn i wypłacanych zarobków, oraz tych wszystkich najróżniejszych wydatków, które podciągamy pod określenie „generalja".

Dla wszystkich kierowników zakładów graficznych znajdzie się przy takich studjach niezmiernie interesujące i nader miłe pole działania, które zesumowane w jedną przeciętną całość, da nam niewątpliwie pogląd na istotny stan rzeczy.

Może niejeden z doświadczonych zawodowców uważać będzie, iż taka praca nie odkryje nic nowego, bo te wszystkie dane ustalili już inni przed nami. Uważam jednak, że nie należy zapomnieć nam o tem, iż żyjemy obecnie w zupełnie innych warunkach, aniżeli dawniej, wtedy, kiedy po epokowem stworzeniu cennika niemieckiego, — jak się o tem wyrażali znawcy — w którym z precyzyjnością zegarka wszystkie dane zostały określone, nie potrzeba tych spraw roztrząsać. — Warunki gospodarcze powojenne odmienne są zupełnie od dawniejszych. W Polsce w szczególności mamy szereg urządzeń socjalnych, oraz walczyć musimy z wyjątkowemi trudnościami, których nie znaliśmy przed wojną.

Statystyka powyżej zaprojektowana miałaby na celu zebranie tych danych początkiem przyszłego roku, ujęcie ich w jedną przeciętną całość i stworzenie na tej zasadzie realnych podstaw do kalkulacji.

Zachęcając pp. kolegów mających zamiłowanie do zawodu naszego, do pilnego zajęcia się tą kwestją, jestem pewien, że usiłowania nasze uwieńczone zostaną skutkiem wielce pożytecznym.

---

sił fachowych, doświadczonych praktyków, nie sądziłem, że przypaść mi może rola, w jakiej do niego obecnie przychodzę a zarazem dodałem, że przystępując do spełnienia obowiązku nałożonego na mnie, niemam zamiaru ani burzyć, co znajdę twórcze i zdrowe, ani krytykować bez udowodnienia słuszności czynionej krytyki, poczem zapytałem go, czy nie będzie miał nic przeciwko temu, jeżeli w pierwszym rzędzie zwracać się do niego będę po informacje i dowody, jakie się okażą w czynnościach moich potrzebne.

To usłyszawszy, prezes K. chwycił gorączkowo moją dłoń, uścisnął, dziękując za dowód zaufania do niego w słowach wielce pochlebnych wynurzeń dla mnie, przyczem oświadczył, że jako lokum stałe dla czynności moich jest gotowy osobny gabinet, tuż obok jego gabinetu, do którego udając się, poprosiłem, by polecił podwładnym przygotować mi Listę pracujących w P. Z. G., z wymienieniem zajmowanych przez nich stanowisk, specjalności, uposażenia; od jak dawna pracują w P. Z. G., na jakich stanowiskach, wykaz ilości i jakości maszyn czynnych i nieczynnych, ilość i jakość ich produkcji za miesiąc wrzesień, oraz ogólną Listę płacy za tenże czas.

Po otrzymaniu i zaznajomieniu się z ich treścią badałem i sprawdzałem stan rzeczy do końca października. Oto jego obraz:

Co mówi Lista pracujących w P. Z. G.

Listę tą podaję poniżej w wiernej kopji W spisie tym brak Wydziału Aprowizacji urządzonego przez Dyrekcję P. Z. G. dla zjednania sobie pracowników kosztem Skarbu.

STAN OSOBOWY

pracowników Państwowych Zakładów Graficznych na 1 października 1923 r.

	Robotników	Urzędników	Razem
Dyrekcja	—	1	1
Statystyka	—	5	5
Warta	293	7	300
Registracyjny	—	8	8
Papiernia Mokotów . . .	54	4	58
Dział Zamówień	—	3	3
Techniczny	1043	39	1082
Kontrola	1156	666	1822
Kalkulacja	—	11	11
Rachuba	—	26	26
Kasa	—	3	3
Mennica	—	1	1
Kompanja Robot. . . .	142	5	147
Razem . . .	2688	779	3467

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Oprócz powyżej omawianych dziedzin, mających być na razie objętych statystyką i tworzyć mających materjał do pierwszej części cennika polskiego, pozostanie jeszcze cały szereg innych działów grafiki do przestudjowania kalkulacyjnie, jak:

litografji (stare i nowe systemy F)
chemigrafji
rotograwury
fototypji i t. d.

Z uwagi na to, że ostatnio wyszczególnione działy grafiki wchodzą w zakres specjalności, których technika w rzadkich tylko zakładach bywa stosowana, przeto proponuję stworzyć z tych specjalności osobny dział w cenniku, który włączony zostanie dopiero po ukończeniu pierwszego. Powyższe refleksje zostały mi podyktowane troską o solidność kalkulacyjną w zawodzie naszym na wzór stosunków panujących przed wojną np. w Niemczech. Uzupełnienia i krytycznego rozbierania moich luźnych uwag chętnie posłucham, a zainteresowanym osobiście chętnie stoję do dyspozycji, celem omówienia praktycznego wprowadzenia w życie powyższych projektów.

Franciszek Kusz.

Korespondencje.

Wrażenia z wystawy brytyjskiej.

Świat widzi każdy takim, jakimi oczyma na niego patrzy. Nic też dziwnego, że drukarz patrzy na świat z punktu swej duszy drukarskiej i jego wrażenia będą wrażeniami drukarskiemi. Okoliczności tak się ułożyły, że towarzystwo, w którem się znalazłem, kompletowało się nader interesująco: kupiec, poeta i... drukarz. Wybraliśmy się do Francji, a znajomości wzajemne poczyniliśmy w drodze w wagonie kolejowym. Dziwna rzecz, że w podróży są ludzie innymi, niż w życiu powszedniem. Ostatnie lata, przepojone tylu złudami, złościami i niesumiennościami, uczyniły z człowieka istotę nad wyraz ostrożną, mniej niż dawniej skłonną do otwierania swej duszy wobec obcych, nieznanych sobie bliżej osób. A jednak w podróży swej do Francji, w wagonie kolejowym przekonałem się, że na dnie dusz ludzkich pulsuje zgoła inny świat, ludzie przeinaczają się w typy, jakby dawno zapomnianej przeszłości „dobrych, złotych czasów“, gdzie przy rozmowie otwiera się dusza i serce na oścież i następuje wywnętrzanie się, niejako spowiedź swego jestestwa.

Dość, że w wagonie kolejowym w ciągu kilku godzin zżyliśmy się z sobą, tj. kupiec, poeta i drukarz, tak, jakbyśmy się znali od lat już wielu. Wśród dysput i pogawędki, przeplatanej raz po raz drzemką, dojechaliśmy do celu podróży. Zamieszkaliśmy w tym samym hotelu i zamówiliśmy sobie wspólną schadzkę na dzień następny, po załatwieniu swych interesów, które zaprowadziły nas nad Sekwanę. Właściwie interesy rzeczywiste poczynił z naszej trójki tylko kupiec, p. N., który miał stosunki handlowe z Paryżem; poeta czy filozof, nie wiem dokładnie do jakiego „fachu“ właściwie się zaliczał, likwidował jakieś sprawy swe jeszcze z czasów przedwojennych, mnie zaś ciągnęła w świat zwykła ciekawość drukarska, jak za dawnych młodych lat, gdy jeszcze był zwyczaj wędrowania drukarskiego po świecie wszerz i wzdłuż.

Przy powtórnem spotkaniu się naszem przy Boulevard des Capucines, mimowoli wśród pogawędki wyraziłem życzenie moje oglądania wystawy w Wembley, która zainteresowała mnie z opisów prasy polskiej. Towarzysz nasz, poeta, zamyślił się na chwilę, poczem, jakby zbudzony ze snu letargowego począł deklamować:

Panowie szlachta, nędzne psy,
Wznieść wiwat dla Edwarda!
Niechaj mu pieśń pochwalna brzmi,
Sprowadzić mi tu barda!...

(Średnowieczna pieśń angielska.)

I jął opowiadać wspomnienia historyczne starego Albionu, i w miarę opowiadania upajał się, nie wiedząc czy winem, które miał przed sobą, czy własnemi słowy, czy też entuzjazmem dla narodu wyspiarskiego. Dość, że w ten wieczór trójka nasza postanowiła podjąć podróż poza Kanał, którą to decyzję zawdzięczałem w głównej mierze poecie. Podróż ta była dla mnie tem oryginalniejszą, że odbyliśmy ją w samolocie, 1 200 m. ponad Kanałem. Pierwszy ten „lot“, który odbywałem w życiu, odczułem, jakobym stał się formą wędrującą, liftem z drukarni do zecerni. Tylko mniej czułem się spoistym w sobie, odnosząc wrażenie, jakby wnętrzności chciały ulecieć gdzieś ze mnie. Na szczęście obyło się bez wypadku i wszystko poszło gładko.

Pierwsze co we mnie uderzyło w Anglji, to r e k l a m a. Odgrywa ona niesłychaną rolę, zwłaszcza reklama plakatowa. Niema wolnego miejsca na murach i parkanach, któregoby nie wyzyskano. Zdawałoby się, że gdyby Anglicy nie byli ludźmi jak my i nie chodzili po ziemi, tylko posługiwali się inną lokomocją, plakatami wysłaliby nawet i chodniki i bruki. A do tego wykonanie pierwszorzędne ofsetowe. Niema tutaj sztywności, jaką odznacza się nowoczesny plakat niemiecki, rysunek jest beznaganny i miły oku. Plakatów w rozmiarach, jakie u nas są w zwyczaju, w Anglji prawie się nie zna. Plakat angielski jest wielkości przynajmniej 2, 5 × 4 metry, który robi wrażenie i musi podpaść każdemu. A co należy jeszcze podnieść to to, że farby nie są wrażliwe na słońce. Oglądałem plakaty, wiszące już kilka tygodni, ale są tak świeże, jakby dopiero co je wywieszono. Farb takich dostarczają fabryki drukarzowi bez specjalnych zastrzeżeń, jakby to się samo przez się rozumiało, że farba musi być farbą a nie farbowanem bielidłem, szarzącem barwę swą pod działaniem światła. Wogóle całokształt plakatów jest śliczny i szkoda, że u nas ten dział grafiki nie ma dotąd należytego uznania. Właściwie obecny kryzys przemysłowo-handlowy powinien wzbudzić u nas więcej zainteresowania do reklamy plakatowej, i ją ożywić.

Na wystawie w Wembley odbywają się zapasy dwóch konkurentów: „Linotypy“ i „Intertypy“, popisujące się najnowszemi uzupełnieniami. Są tam 6-magazynowe maszyny, produkujące wiersze grubości od 3 do 30 punktów, do szerokości 40 cicer.

Grafika angielska nie popisuje się swemi produkcjami. Anglicy są skryci i niechętnie pokazują swe nowości graficzne, jakby chroniąc się przed naśladownictwem.

Produkcje można oglądać tylko w zakładach i to tylko za wstawiennictwem życzliwych znajomych.

O szalonej produkcji słowa drukowanego w Anglji, o jakiem my ani marzyć nie możemy, a jakiem i Niemcy się poszczycić nie mogą, świadczą np. takie „Times'y“, wychodzące trzy razy dziennie, każdy nakład w ilości 1 740 0000 egzemplarzach. To już przechodzi nawet całą naszą produkcję w Polsce! Firma ta wystawiła w Wembley w własnym „Palace“ historję swego rozwoju, począwszy od prymitywnej ręcznej prasy drewnianej, na której drukowała „Times'y“ przed stu pięćdziesięciu laty.

iks.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Brytyjska wystawa państwowa w Wembley.

Przemysł papierniczy i celulozy brytyjskich kolonij zadały sobie wszelkie trudy i zabiegi, by na wystawie w Wembley pokazać publiczności swe wytwory w jak najliczniejszych rozmiarach. Dlatego warto przytoczyć niektóre dane o stanie papiernictwa w owych krajach.

Indje. Rozwój indyjskiego przemysłu papierniczego i celulozowego jest na razie w skutek braku kapitałów prawie że zatamowany, aczkolwiek rząd indyjski dokłada wszelkich starań w tym względzie, by przez udzielanie koncesyj, udogodnienia celne itp. ulżyć ciężkiej doli przedsiębiorstw papierniczych. — Burma, z powodu swych wielkich w trzcinę bambusową i trawę obfitujących obszarów, okazuje wielkie zainteresowanie się przemysłem papierniczym. Rząd Burmy udzielił nie tak dawno firmie Hockley & Mauning, Londyn, koncesji na eksploatację zapasów trzciny bambusowej na obszarze Tavoy-River. Drzewo bambusowe napotyka się tutaj wokoło 50 różnych odmianach. Pomiędzy Rangoon a Bassein znajduje się około 150 mil kwadratowych wielka przestrzeń, porosła trawą, któraby mogła zostać bardzo dobrze zużytą dla celów przemysłu papierniczego.

Malaje brytyjskie. Możliwość zorganizowania przemysłu papierniczego i celulozowego na Malajach była do niedawna ciekawą kwestją, gorąco omawianą i rozpatrywaną przez wydział rolniczy Zjednoczonych władz rządowych Straits Settlements i państw malajskich. Wyniki przeprowadzonych doświadczeń pokazuje się w Wembley. Wzory papieru, sporządzonego z malajskich włókien roślinnych, wykazują dobrą jakość i barwę. Jakkolwiek Malaje posiadają doskonałą sieć komunikacyjną, to jednakowoż główne obszary surowca znajdują się w okolicach niedostępnych, tak, że gromadzenie zapasów surowca w pewnem miejscu kraju napotykałoby na szalone trudności.

Kanada. Zorganizowana przez Mr. Stephenson'a na skutek inicjatywy „Canadian Pulpand Paper Association" wystawa, w której bierze udział 29 przedsiębiorstw, wykazuje znamienity rozwój kanadyjskiego przemysłu papierniczego w dziedzinie produkcji papieru drukowego. W trafnem zestawieniu spostrzegamy wierny obraz ciekawych faz rozwoju tego przemysłu.

Nowa Fundlandja. Nowa Fundlandja przedstawia jako kolonja angielska więcej niż zwykłe zaciekawienie. Widzimy tutaj w świeżej i niestrudzonej przedsiębiorczości powstające wielkowartościowe zdobycze, które niezadługo nadadzą temu krajowi doniosłego znaczenia. Firma Walmsley & Co. jest przy pracy, by zaopatrzyć powstające w Nowej Fundlandji fabryki papieru i celulozy w najnowocześniejsze urządzenia techniczne. Wody Grand Lake ujęte zostają w służbę wytwarzania energji elektrycznej. Ponad 100 000 HP zdobywa się stale w tej drodze.

Rekord światowy w przemyśle papierniczym.

Maszyna produkująca 101 ton papieru dziennie.

Dnia 7 maja osiągnęła wybudowana przez firmę Walmsley & Co. w fabryce Messrs. Price Bros. Kenogami-Kanada maszyna (nr. 6) do fabrykacji papieru rekord światowy, produkując 101 ton papieru w czasie 24 godzin. Maszyna ta ma sita do cedzenia o szerokości 234 cali i długości 75 stóp. Posiada ona trzy tłoki, 34 cylindry do suszenia o przekroju 6 stóp i 8-wałkowy kalander. Ciekawem jest stwierdzić, że ilość produkcji 101 ton w ciągu jednej doby, przy szerokości 18 stóp i długości 200 mil angielskich, odpowiada mniejwięcej odległości drogi z Londynu do Manchester. — Firma Walsmley zamierza niezadługo ustawić w przedsiębiorstwie Messrs. Bowater w Northfleet nad Tamizą maszynę nr. 7, która prześcignie o 10 stóp szerokości maszynę nr. 6. Pozatem firma Walmsley otrzymała wielkie zlecenia na wykonanie całych urządzeń fabrycznych papieru do Nowej Fundlandji. Cztery maszyny stoją już gotowe do wysyłki, taksamo dwa elektryczne kotły parowe o pojemności (capacitas) 25 000 kilowatów i wytwórczości 75—100 000 funtów pary w godzinie. Nadmienić trzeba oprócz tego ten fakt chlubny, że firma Walmley dostarczyła w czasie powojennym przeszło 30 maszyn do produkcji papieru gazetowego.

Z rynku papierniczego.

Holandja. Holenderski związek fabrykantów i hurtowników papierniczych zawarł z rozmaitemi drukarniami i wydawnictwami umowę, mocą której wszelkie zakupy i sprzedaże wytworów przemysłu papierniczego ograniczone będą w przyszłości jedynie na firmy zrzeszone w związkach. Niektóre przepisy wyjątkowe dozwalają na import papieru, o ile ceny okażą się niższe przy wytworach zwykłych o 10 %, a przy papierach specjalnych o 5 %. Wykroczenia przeciw umowie podlegać będą karom konwencjonalnym i opublikowane zostaną w organie „Het Tarif".

Ceny za papier o zawartości substancyj słomianych, notowane do niedawna po 8,5 Lstr. za tonę, ujawniły w ostatnim czasie znaczną tendencję zwyżkową. Notowania obecne wynoszą przeciętnie 8.17.6 Lstr. za tonę. Prócz tego są również różne długoterminowe zamówienia po starej cenie 7.5 Lstr. za tonę do wykonania.

Włochy. W roku 1923 wynosiła produkcja sycijlańskiej masy sulforowej ogółem 206 238 ton; produkcja roczna w 1922 r. przedstawia się w 137 640 t, a w 1921 roku w 240 069 t. Wielki spadek produkcji w roku 1922 należy sprowadzić na częste strajki w przedsiębiorstwach celulozowych i silną konkurencję amerykańską. Od czasu kiedy pomiędzy firmami amerykańskiemi a sycilijskim koncernem sulforowym przyszło do porozumienia, odzyskała Sycilja wiele z utraconych w roku 1922 rynków zbytu.

Wskutek tego wzrósł eksport w roku 1923 na 207 172 ton, z czego otrzymała Brytanja jako główny odbiorca, 61 550 ton. Obecne ceny wykazują tylko nieznaczną różnicę ponad własne koszty produkcji. Sposób osiągania sulfory jest jeszcze dość prymitywny. Ponieważ wynagrodzenie sił roboczych znajduje się na bardzo niskiej skali, zatem dochodzi do częstych strajków, które powstrzymują tamtejsze fabryki w ich właściwym rozwoju.

Czechosłowacja. Według obecnie znanych cyfr statystycznych przedstawia eksport papieru tego kraju w miesiącach stycznia do października 1923 r. następująco:

Papier pakowy	8 307,3	(1 584,6)
Papier drukowy	8 296,4	(7 928,7)
Tektura	4 417,3	(2 211,7)
Papier piśmienny	1 624,8	(2 118,4)

Liczby te wyrażone są w tonach metrycznych, cyfry zaś w nawiasach oznaczają wywóz w równym czasokresie 1922 r.

Rosja. „Le Papier“ ogłasza następujące ceny za papier, obowiązujące w ostatnim czasie w Petersburgu. Ceny wyrażone są w jednostce rosyjskiej za pud (16,38 kg).

Papier piśmienny 7,25 rubli zł.
Papier drukowy 4,60 do 6,— rubli zł.
Papier pakowy 4,60 do 6,30 rubli zł.

Anglja. Angielscy fabrykanci skarżą się nadal na zbyt niskie ceny papieru, które wobec nastąpionych zwyżek za wszelkie surowce przynoszą za niskie korzyści. Popyt krajowy jest całkiem niezadowalający, i uważa się za objaw niezdrowy, że eksport stanowić ma główną podporę przemysłu papierniczego. Konkurencja zagraniczna zaważa ciężko. Cyfry z maja 1924 r. pokazują dobitnie, że wszelkie możliwe gatunki papieru szczególnie papieru pakowego, zbywane zostają w kraju w stosunkowo małych ilościach, gdy natomiast zakupuje się z upodobaniem wyroby zagraniczne. Zainteresowane koła żywią niepłonną nadzieję, że w niemałej mierze wywrze swój dodatni wpływ celowo przygotowana propaganda, którą się starannie przeprowadza w związku z wystawą w Wembley. Anglicy, kupujcie towary krajowe i kolonjalne! jest ogólną tendencją tej w narodowych ramach zakrojonej wystawy i hasło to podnosi się ze szczególnym naciskiem w kołach papierniczych. Propaganda odbywa się nadzwyczaj systematycznie: Wielka maszyna do fabrykacji papieru, wystawiona w pałacu przemysłowym w Wembley, jest stale oblężona przez liczne zastępy publiczności, która z wielkiem zainteresowaniem śledzi przebieg pracy powstania papieru — od surowca począwszy a na gotowym fabrykacie skończywszy. W pierwszych tygodniach zapoznano dokładnie zwiedzających wystawę z fabrykacją papieru kolorowego, a nawet pakowego, w czem biorą wydajny udział firmy Grove Mill Paper Co. Ltd., Coke & Nuttal Ltd., Horwich i inne. Poszczególne fazy przeróbki uwidocznione są zapomocą plakatów, które, umieszczone pomysłowo przy odnośnych częściach maszyny, umożliwiają nawet lajkowi zrozumienie skomplikowanego procesu fabrykacji papieru. Angielski przemysł papierniczy, który pracuje tutaj z wielkim nakładem kapitałów, liczy na korzystne wyniki swej szerokiej akcji uświadamiającej.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. „World's Paper Trade Review“ ogłasza następ. cyfry importu i eksportu papieru. Stanów Zjednoczonych w miesiącu marcu 1924 roku:

Import:	funtów	dolarów
Finlandja	8 274 824	205 156
Niemcy	10 890 035	317 399
Norwegja	2 718 821	89 475
Szwecja	9 320 714	288 766
Kanada	212 373 958	8 041 287
Inne kraje	230 266	7 226
Ogółem w marcu 1924 r.	243 808 618	8 949 309
Ogółem w marcu 1923 r.	224 808 385	8 334 836
W czasie od lipca 1923 r. do marca 1924 r.	2 000 782 545	75 320 973
W czasie od lipca 1922 r. do marca 1923 r.	1 704 601 595	61 241 320

Eksport:	funtów	dolarów
Kanada	104 309	9 936
Ameryka Centralna	59 792	4 187
Meksyk	126 250	6 308
Kuba	1 666 141	73 376
Ameryka Południowa	94 482	4 697
Japonja	93 037	5 320
Filipiny	425 528	19 124
Inne kraje	59 077	3 642
Ogółem w marcu 1924 r.	2 628 616	126 590
Ogółem w marcu 192 r.	3 978 361	189 827
W czasie od lipca 1923 r. do marca 1924 r.	23 804 020	1 199 003
W czasie od lipca 1922 r. do marca 1923 r.	30 051 337	1 431 657

Austrja. Austrjackie fabryki papieru wykazują na razie dość dobry stan zatrudnienia. Od początku roku wzrosły ceny za papier o 10 proc. i wykazują nadal mocną tendencję. Wywóz ożywił się znowu cośkolwiek; eksportowano większe partje papieru w ostatnim czasie do Bułgarji, Grecji i Egiptu. Zapotrzebowanie krajowe pozostawia nadal wiele do życzenia, drukarnie i wydawnictwa ograniczają zakup do niezbędnych ilości, koniecznie potrzebnych w najbliższym czasie.

Niemcy. Wskutek braku wielkich zamówień zagranicznych są fabryki papieru tylko częściowo zatrudnione, co pociąga za sobą podrożenie produkcji, ujawniające się w dalszych zwyżkach cen w ostatnim czasie. Stosunki handlowe z Francją i Belgją są jeszcze przeciętnie dobre, aczkolwiek zaznaczać się poczyna poważniejsza konkurencja ze strony fabrykantów czechosłowackich, austrjackich i norweskich. Popyt za papier pakowy różnych gatunków także zmalał, w czem upatrywać należy również wpływ współzawodnictwa zagranicy. Nieznaczny jest także zbyt papierów luksusowych tak na rynku zagranicznym jak i krajowym.

Francja. Przemysł papierniczy w pełni zatrudniony, tak że prawie żadnego bezrobocia nie wykazuje. Troską przejmuje fabrykantów ustawa o 8-godzinnym dniu pracy, która ma być ściśle przestrzegana. Dotąd bowiem pracowały niektóre zakłady 10 do 12 godzin, co umożliwiło im pokaźny rozwój gospodarczy i usunęło trapiące bezrobocie. Ceny na papier — szczególnie w lepszych i średnich gatunkach — wykazują mocną tendencję.

Notatki

O podręczniki szkolne. Celem usunięcia niepożądanych następstw, wynikających z częstej zmiany podręczników szkolnych, minister wyznań i oświaty zarządził, że wybór podręczników i środków naukowych z pośród poleconych i dozwolonych przez ministra należy do rad pedagogicznych szkół powszechnych, średnich, ogólno-kształcących i seminarjów nauczycielskich.

Czterdziestoletnia praca nad leksykonem oksfordzkim. „Wiener Allg. Zeitung“ donosi, że obecnie dobiegają końca prace nad leksykonem, przygotowywanym w Oksfordzie. Prace te trwały około 40 lat a słynny ten leksykon obejmuje 425 000 słów. Koszt druku wynosi 1¼ miljona funtów szterlingów.

Zwyczajne Walne Zebranie Akcjonarjuszów Drukarni Mieszczańskiej T. A. w Poznaniu odbędzie się w sobotę, dnia 2 sierpnia rb. o godz. 12-tej w południe, na sali Resursy Kupieckiej, plac Wolności nr. 11, naprzeciw Kom. Policji Państwowej. Porządek obrad: 1. Sprawozdanie z czynności, przedłożenie bilansu i rachunku zysków i strat za rok 1923. 2. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej oraz sprawozdanie specjalnego rewizora. 3. Potwierdzenie bilansu oraz rachunku zysków i strat i udzielenie pokwitowania Radzie Nadzorczej i Zarządowi. 4. Podział zysków. 5. Sprawa zabezpieczenia majątku T-wa od ognia. 6. Wybór członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępującej. 7. Ustalenie wynagrodzenia za posiedzenia członków Rady Nadzorczej. 8. Wolne wnioski. Akcjonarjusze, chcący wziąć udział w głosowaniu, winni złożyć akcje najpóźniej do 30 lipca rb. w Banku Przemysłowców w Poznaniu, Oddział Stary Rynek, lub w Biurze Drukarni Mieszczańskiej, Poznań, Murna 2, względnie u notarjusza, i przedłożyć Zarządowi kwity dokonanego złożenia.

Baczność! Kierownicy drukarń! Wszystkich kierowników drukarń uprasza się o łask. przybycie na posiedzenie treści nadzwyczaj aktualnej, które się odbędzie w sobotę, dnia 26 lipca o godzinie 8 wiecz. w lokalu p. Jarockiego, ul. Masztalarska.

Nowe stawki celne na papier. Z dniem 13 bm. weszła w życie nowa taryfa celna. Dla orjentacji interesentów podajemy poniżej dotychczasowe stawki celne oraz obecnie obowiązujące:

	za 100 kgr. dotychczas		obecnie
rotacyjny	zł. 7.40		zł. 8.—
gazetowy płaski (niesatyn.)	„ 9.80		„ 11.20
zeszytowy i drukowy satynow. drzewny, lecz niekl.	„ 14.80	28 do 48 gr.	„ 23.—
		powyż. 48 „	„ 18.—
wszystkie papiery drzewne białe klejone, jak również kolorowe klejone lub n eklejone	„ 27.75	28 do 48 gr.	„ 23.—
		powyż. 48 „	„ 18.—
bezdrzewne	„ 41.63	28 do 48 gr.	„ 40.—
		48 „ 90 „	„ 30.—
		powyż. 90 „	„ 45.—
kredowe	„ 55.50		„ 75.—
brystole	„ 74.25		„ 80.—
z wodnym znakiem	„ 64 88		„ 70.—

przyczem wyjaśniamy, że obecnie wprowadzono różniczkowanie papieru pod względem wagi i tak np. papiery bezdrzewne mają aż trzy stawki celne.

Wyjaśnienie. W numerze 25 Przeglądu Graficznego i Papierniczego z dnia 21 czerwca 1924 r. ukazał się artykuł „Z doli drukarstwa naszego“, w którym autor w sposób ubliżający wyraża się o naszej drukarni. Zastrzegamy się stanowczo przeciw temu, by nasze przedsiębiorstwo nazywano „gryndерką“ i „tajnem źródłem wytwórczości drukarskiej“. Przedsiębiorstwo nasze jest sądownie zapisanem towarzystwem z ograniczoną poręką i członkiem Związku Zakładów Graficznych. Nie otrzymuje ono żadnych subwencyj rządowych ani prywatnych, uiszcza wszelkie opłaty państwowe w ramach przewidzianych ustawami i rozporządzeniami. Nieprawdą jest jakoby drukarnia nasza dzięki subwencjom dawała ceny, z któremi inne drukarnie nie mogą konkurować, przeciwnie zawsze stosowaliśmy się do obowiązujących cenników. Przedsiębiorstwo nasze jest prowadzone ściśle po kupiecku, co stwierdza corocznie urzędowy rewizor. Prawdą jest, że udziały naszego przedsiębiorstwa są własnością Zjednoczenia Stow. Młodzieży Polskiej. Czy jednak drukarnie mogą być tylko własnością osób prywatnych? Przecież i inne drukarnie są T. z o. p. i towarzystwami akcyjnemi. Dlaczego właśnie ta napaść na nasze przedsiębiorstwo?

Spółka Zjednoczenia Młodzieży T. z o. p.

Jak donosi „Informator“, organ Zw. Drukarzy, wychodzący w Poznaniu, właścicielem drukarni Goldberg w Poznaniu jest żyd Cohn.

82 jubilatów w jednej drukarni. Karol Schunemann, drukarnia i zakład wydawniczy w Bremenie urządzała przed kilkoma dniami rzadką uroczystość uczczenia 82 jubilatów w swojej oficynie. Przy biesiadzie zasiadło prócz pryncypała i całego zarządu 8 pracowników, którzy 50—62 lata, 13 pracowników, którzy 40—50 lat, 37 pracowników, którzy 30—40 lat i 24 pracowników, którzy 25—30 lat pracowali bez przerwy w powyższej drukarni.

Honorowe doktoraty otrzymali za zasługi na polu nauki niemieccy księgarze P. Schuman w Stuttgarcie, G. Klipper w Berlinie i E. Diederichs w Jenie

Bibljografja.

Drukarstwo poznańskie na wyżynie, ponieważ miasto Poznań poszczycić się może aż trzema pismami drukarskiemi... I tak wychodzi od lat pięciu „Przegląd Graficzny“, dalej „Informator“, organ Związku Drukarzy, obecnie zaś ukazał się numer pierwszy „Techniki Graficznej“, organ polskiego tow. Graficznego w Poznaniu. Recenzją nowego pisma zajmiemy się później.

„Przewodnik Bibljograficzny“, miesięcznik dla wydawców, księgarzy, antykwarzy, jako też czytających i kupujących książki, wydawany przez Bibljotekę Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, ukazała się serja II. tomu V., zeszyt 1—6 r. 1924.

Ażeby czytelnikom naszym dać pogląd jasny na ważne to wydawnictwo, podajemy poniżej tak przedmowę Zarządu Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich, jak i przedmowę Redakcji samej. Pozatem także rys historyczny o „Przewodniku Bibljograficznym“ Władysława Wisłockiego.

Oto Słowo wstępne Zarządu Zakładu:

„Od szeregu lat nauka polska nie posiada organu, rejestrującego w sposób umiejętny, całość naszej produkcji umysłowej. Uskarża się na ten anormalny stan rzeczy zarówno uczony i pisarz, księgarz i wydawca, jak miłośnik książek i bibljotekarz.

Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, zdając sobie sprawę z tego dotkliwego zaniku braku, postanowił przystąpić do wydawania „Przewodnika bibljograficznego“, miesięcznika, poświęconego bieżącej bibljografji krajowej, której gorliwe pielęgnowanie zalecił Instytutowi wielkoduszny jego fundator.

Zorganizowany w łonie Bibljoteki Zakładu komitet redakcyjny wyłuszczy poniżej cele i zamierzenia czasopisma, będącego w zasadzie dalszym ciągiem dawnego „Przewodnika bibljograficznego“, którego dzieje, skreślone tu facho-

wem piórem inicjatora przedsięwzięcia, dra Stefana Wierczyńskiego, docenta bibljografji na Wszechnicy Jana Kazimierza, nawiążą nić zerwanych przez wojnę tradycyj.“

Od redakcji.

Przystępując z upoważnienia władz zwierzchniczych Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie do wydawania „Przewodnika Bibljograficznego“, Redakcja uważa za swój obowiązek wyjaśnić pokrótce genezę wskrzeszenia pisma, omówić jego cel i charakter, a wreszcie przedstawić zasady, jakie ustaliła dla swoich zadań i zamierzeń.

Wojna światowa wpłynęła w sposób szczególnie ujemny na rozwój polskiego czasopiśmiennictwa bibljograficznego, którego stan w pierwszej połowie r. 1914 był u nas wcale wysoki. Wystarczy przypomnieć, że równocześnie wychodziły i utrzymywały się trzy organy bibljograficzne, mianowicie „Bibljografja Polska“ w Krakowie, „Książka“ początkowo we Lwowie, w drugiem półroczu w Warszawie, oraz „Przegląd Bibljograficzny“ w Warszawie. Ten ostatni przestał istnieć z chwilą wybuchu wojny; „Książka“ przetrwała tylko pierwsze miesiące zawieruchy wojennej; jedynie „Bibljografja Polska“ ukazywała się do końca r. 1919.

Od początku roku 1920 Polska nie posiada już czasopisma bibljograficznego. Nie można tutaj zaliczyć kilku zeszytów „Biuletynu Bibljograficznego“, który ogłaszany przez Wydz. Prasowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, ukazywał się nieregularnie, a nie roszcząc sobie pretensji do ogarnięcia całej produkcji wydawniczej, rejestrował jedynie egzemplarze obowiązkowe druków, nadsyłanych do wymienionego Ministerstwa przez niektóre księgarnie i drukarnie. Miesięczniki wielkich firm księgarskich, stojące nieraz na wysokim poziomie, wydawane jednak w celach handlowo-reklamowych, nie mogą być tu także brane w rachubę. Wskrzeszoan w roku 1922 „Książka“ niestety nie utrzymała się.

Ten smutny stan rzeczy odbija się bardzo dotkliwie na naszym ruchu naukowym i wydawniczym, stawia nas przytem w niekorzystnem świetle wobec obcych.

Z uwagi na to, że o praktykowanej gdzieindziej urzędowej rejestracji druków obecnie w państwie Polskiem niema mowy, a dalej, że Polska Akademja Umiejętności nie może w tej chwili publikować, a choćby subwencjonować tego rodzaju przedsięwzięcia, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich postanowił przyjąć na siebie obowiązek wydawania czasopisma, o którem mowa.

Za wzór obraliśmy „Przewodnik Bibljograficzny“, założony przez nieodżałowanej pamięci Wł. Wisłockiego. Pismo nasze będzie niejako drugą jego serją.

Jak wiadomo „Bibljografja Polska“, redagowana przez Jana Czubka, była dalszym ciągiem dawnego „Przewodnika“, powołanego ponownie do życia tomem za rok 1920, opracowanym przez Władysława Tadeusza Wisłockiego, który w niedługim już czasie ogłosi kontynuację za pozostałe trzy lata (1921 do 1923) nakładem „Książnicy-Atlasu“. To też dla uwypuklenia ciągłości pracy można określić rocznik bieżący jako z kolei XLVII. W oznaczeniu jednak niniejszego rocznika kierować się będziemy datą wznowienia „Przewodnika Bibljograficznego“ w roku 1920, i z tego powodu nazwiemy obecny tom piątym, serji drugiej.

Zadaniem pisma jest informowanie społeczeństwa o ruchu wydawniczym polskim, oraz o zjawiskach, bezpośrednio z nim związanych.

Do celu tego zmierzać będziemy przedewszystkiem przez możliwie najdokładniejszą rejestrację jednostek bibljograficznych, które w danym okresie czasu w kraju ukazały się, tudzież przez zestawianie t. zw. poloników w literaturach zagranicznych. Brak miejsca nie pozwoli nam jednak na przedstawienie kompletnego obrazu ruchu wydawniczego na terytorjum całej Polski. Z tej przyczyny notować będziemy jeno wybór druków, publikowanych w kraju w językach obcych (białoruskim, czeskim, hebrajskim, litewskim, niemieckim, rosyjskim i ukraińskim); podamy mianowicie z tego zakresu jedynie te druki, które nietylko cechami zewnętrznemi, lecz także treścią umocnią swoją przynależność do piśmiennictwa polskiego. Wśród czasopism wykazywać będziemy tylko najważniejsze, streszczając przytem poszczególne ich zeszyty. W ramach zwięzłej kroniki pomieścimy donioślejsze wiadomości, dotyczące ruchu naukowego, wydawniczego, księgarskiego, antykwarskiego, bibljotecznego i bibljograficznego, u nas i zagranicą.

Więcej, bodaj narazie, nie obiecujemy. Istnieje wprawdzie plan rozszerzenia pisma przez wprowadzenie nowych działów (artykuły wstępne, recenzje fachowe, ankiety itp.), realizacja jednak tego projektu nie leży zupełnie w naszych ręku. Zawisła ona, tylko i jedynie, od stanowiska społeczeństwa względem pisma, potrzebującego żywego poparcia a tem samem zapewnienia mu trwałego bytu. Z naszej strony dołożymy wszelkich starań, by „Przewodnik Bibljograficzny“ postawić na możliwie najwyższym poziomie, oraz zaspokoić najdalej idące wymagania i życzenia.

W pracy naszej nie ograniczamy się do własnych tylko sił. Z żywą wdzięcznością wymieniamy tu nazwisko pana Melchjora Wańkowicza, który ułatwił nam korzystanie z materjałów Biura Prasowego przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Notujemy dalej, zapewnioną a tak cenną, współpracę dra Teodora Brandowskiego, prof. dra Bronisława Gubrynowicza, dra Stanisława Lama, Stanisława Lisowskiego, Zygmunta Mocarskiego, dra Jana Muszkowskiego, Konstantego Świerkowskiego, dra Stefana Wierczyńskiego. Mamy też uzasadnioną nadzieję, że grono przyjaciół naszego pisma wydatnie się pomnoży. Przybędą niebawem, spodziewamy się, korespondenci zagraniczni, zwłaszcza z wszystkich krajów słowiańskich.

Zebrany materjał bibljograficzny układamy wedle autorów lub haseł (w drukach anonimowych), nie uwzględniając przytem dźwięków specjalnych, dla naszego języka charakterystycznych (ą, ć, ę, ń, ó, ś, ż, ź). Tak tedy n. p. Dąbrowskiego szukać należy pod Dabrowskim, Górskiego pod Gorskim, Żeromskiego pod Zeromskim i t. d. Ściśnieni miejscem nie tłumaczymy tutaj powodów przyjęcia tego systemu. W razie jednak wywiązania się, pożądanej zresztą, dyskusji na ten temat, z całą gotowością uzasadnimy wyczerpująco nasze stanowisko.

W skład każdej pozycji bibljograficznej wchodzi: 1) nazwisko i imię autora, 2) dokładny tytuł dzieła, 3) miejsce wydania, 4) firma wydawnicza, 5) drukarnia, 6) rok wydania, 7) format (wedle systemu przyjętego w „Bibljografji“ Estreichera), 8) dokładne wymienienie stron, tablic i t. d., 9) rodzaj oprawy, 10) wysokość nakładu, 11) cena w złotych, (w miarę dostarczania nam katalogów księgarskich.)

Układ alfabetyczny połączyliśmy z systemem realnym, który staraliśmy się przeprowadzić w zakresie jak najszerszym, różniczkując hasła do najdalszych granic.

Nazwiska autorów, hasła druków anonimowych, odsyłacze autorskie i zbiorowe, wyszczególnione są drukiem półtłustym, pozycje rzeczowe oznaczone wersalikami.

Pozycje bibljograficzne opatrzyliśmy liczbami porządkowemi, na które powołujemy się, dla oszczędności miejsca, przy odsyłaczach i pozycjach zbiorowych.

Ogłaszając pierwszy zeszyt naszego pisma, opracowany, z powodów od nas niezależnych, w ciągu kilku zaledwie tygodni, zdajemy sobie dokładnie sprawę z jego braków i niedostatków. Usunąć je w przyszłości będzie naszem usilnem zadaniem i w tym względzie liczymy na życzliwe poparcie interesowanych kół.

(Dokończenie nastąpi.)

Ogłoszenia: $^1/_1$ strona 50 zł. $^1/_2$ str. 25 zł. $^1/_4$ str. 13 zł. $^1/_8$ str. 7 zł. $^1/_{16}$ str. 4 zł. $^1/_{32}$ str. 2 zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł., miesięczna 1,50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedynczy 50 groszy.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868.
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej“, Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska T. A. w Poznaniu.